

# Wyrocznia z Montsegur

8 listopada 2022

Czym jest zestaw 6 liści pokrytych dziwnym pismem odnaleziony rzekomo w siedzibie katarów w Montsegur? Jak twierdzili niektórzy, była to forma „wyroczni”, która w sposób opierający się o matematykę była zdolna przepowiadać przyszłe losy i jak twierdzą niektórzy, przewidywała wybuch II wojny światowej. Zawile dzieje drewnianej księgi prowadzą do indyjskiego stanu Tamil Nadu oraz mitycznego królestwa Agharty, które według wierzeń kręgów skupiających się wokół księgi, miało być zarządzane przez 9 mistrzów, z których jeden pokierować miał losem Europy.

Montsegur to twierdza katarów, bastion prawdziwego poświęcenia dla oblężonych przez papieskie wojska. W marcu 1244 roku katarzy, uwięzieni w swej twierdzy, zostali ostatecznie pobici. Około 220 z nich spłonęło naraz żywcem, gdyż nie chcieli wyprzeć się swoich poglądów.

Na kilka dni przed upadkiem fortecy, czterej katarzy zeszli po stromych zboczach niosąc ze sobą rzekomy „skarb”. Ponieważ droga była niebezpieczna i trudna, rzecz, którą ze sobą mieli musiała być małych rozmiarów. Wśród wielu spekulacji odnośnie tego, czym był ów przedmiot (widziany przez niektórych jako św. Graal), niektórzy uważali, że była to święta księga zawierająca mądrość katarów. Nie mógł być to raczej skarb przedstawiający dużą wartość materialną, bowiem musiałby być to przedmiot ciężki, a ponadto wszelkie wartościowe rzeczy były dla wyznawców kataryzmu mniej ważne a nawet złe w swej naturze – pieniądze i bogactwo królowały wśród ziemskich i szatańskich sług.

Pisarze tacy jak Walter Birks czy R.A. Gilbert oraz Elizabeth van Buren sugerowali, że zbiegli katarzy mieli ze sobą manuskrypt – duchowy skarb, którego autorstwo często przypisuje się św. Janowi i nazywa się go „Księgą miłości”.

Według niektórych zawierać ona miała „nauki, wspaniałe objawienia oraz najbardziej sekretne słowa przekazane przez Jezusa Chrystusa ukochanemu towarzyszowi, jakim był Jan Ewangelista. Ich siła była tak wielka, że potrafiła zmieść z serc ludzi wszelką nienawiść, złość i zazdrość. Miłość ta, jako nowy potop, mogła potopić w sobie dusze, aby nigdy więcej krew nie była widziana na ziemi.”

Choć dzisiejsze ruiny Montsegur to już zupełnie inna budowla (która wówczas została kompletnie zburzona przez wojska papieskie), wciąż widzi się ją jako twierdzę katarów. Jeden z francuskich archeologów nazwał budowlę „Montsegur III” – odrestaurowywaną powoli od czasu zniszczenia „Monstegur II” w 1244 roku.

Po podboju twierdzy jasne stało się, że wszystko co było w niej obecne i świadczyło o przeszłości owego ruchu, zaginęło. Mimo to w Monstegur odnaleziono kilka dokumentów, które rzucają ciekawe światło na epokę katarów i ich tragiczny koniec. Jeden z tekstów odnaleziono w niewielkiej jaskini w pobliżu zamku. Dokument zapisano chińskimi znakami i zdaje się, że to wszystko, co możemy o nim powiedzieć. Oczywiście na jego temat powstały liczne spekulacje, ale nie o tym mowa.

Najbardziej niezwykłym spośród dokumentów jest tzw. „drewniana księga”, która w rzeczywistości nie jest księgą, ani też nie jest wykonana z drewna. To zestaw 6 a w oryginale 18 palmowych liści, zawierających nieokreślone (przypominające arabskie) litery, jak też sylwetki zwierząt oraz figury geometryczne.

## **ODKRYCIE – WERSJA I**

Przez lata „feuilles de bois” – drewniane stronice, znajdowały się w posiadaniu Deodata Roche – jednego z najbardziej wpływowych badaczy ruchu katarskiego. Nie wiadomo, czy posiadał on wszystkie 18 części a następnie podzielił je na trzy, czy też posiadał jedynie 6 części. Wiadomo tylko, że przed śmiercią przekazał on 6 z nich swej zaufanej

przyjaciółce i sekretarce, Lucienne Julien.

Jak dowiedziała się kobieta, 18 części znaleziono w 1935 roku, gdy przygotowywano się do wzmocnienia ściany i jeden z robotników odnalazł „drewnianą księgę” w niewielkiej szczelinie między kamieniami. Gdy poinformował o tym swego zwierzchnika, ten nie okazał żadnego zainteresowania, zaś robotnik zdecydował się zabrać znalezisko do domu. Julien, kobieta znana ze swej prawdomówności powiedziała następnie, że 18 części zostało podzielonych na trzy, z których dwie otrzymali koledzy odkrywcy. Ponieważ ten był jednak zaintrygowany znaleziskiem i pokazywał je różnym osobom, w końcu trafiły one do Rochego.

Od pierwszych publikacji na temat „drewnianej księgi”, pojawiło się wiele spekulacji na jej temat. Niektóre mówiły, że wywodzi się ona z Tybetu i wiąże ściśle z przyszłością ludzkości, „skarbnymi należącymi do wszystkich ludzi”, oraz wzywa do światowego pokoju. Inni jeszcze podważali źródła jej pochodzenia wskazując, że Deodat Roche otrzymał go od Berangera Sauniera – duchownego z Renes-le-Chateau. Podejrzewano wówczas, że miały być to zwoje, które ten odnalazł w swoim kościele.

W rzeczywistości tajemnicą nie było to, czym była „drewniana księga”, gdyż jak się okazało używano jej w tzw. astrologii Nadi (albo naadi jothidam) – praktykowanej głównie w indyjskim stanie Tamil Nadu. Tajemnicą było zatem to, co robiła w znajdującym się w drugim krańcu świata Montsegur i jak tam trafiła.

Centrum astrologii Nadi znajduje się w Vaitheeswarankoil niedaleko Chidambaram w stanie Tamil Nadu w południowej części Indii. Główne zasady sztuki wiążą się z wiarą w to, że przeszłość, przyszłość i teraźniejszość wszystkich żyjących ludzi zostały spisane przez siedmiu mędrców hinduskiej tradycji z czasów starożytnych, a następnie na niewielkich liściach palmowych umieszczone w centralnej bibliotece,

Saraswati Maral, w mieście Tanjore, gdzie magowie od tego czasu pracowali nad nimi i pobierali z nich mądrości. Miano konserwować je za pomocą smarowidła uzyskiwanego z pawiej krwi, choć z drugiej strony wierzono, że mędrzy oryginalnie zapisali mądrości na skórach zwierząt.

Teksty te dostępne były głównie w języku tamilskim oraz sanskrycie i znajdowały się w posiadaniu określonych rodów, których członkowie odczytywali wróżby z odcisków kciuka, dłoni a czasem z daty urodzin. Nadi łączy ze sobą serię inkarnacji danej osoby i w ten sposób stara się pomóc w określeniu przyszłości. Jedno z praw mówi, że w czasie konsultacji w „bibliotece”, ludzie nieświadomie będą przyciągani do liści zawierających pisma związane z ich losem.

Sami wróżbici mają nie mniej burzliwą historię niż katarzy. Oryginalne liście z inskrypcjami odnaleziono ponoć w Vaitheeswarankoil w XIII wieku, gdzie ożyło zainteresowanie nimi. Następnie wykonano ich dokładne kopie. W czasie rządów Brytyjczyków próbowali oni nabyć owe „księgi” odnoszące się do zielarstwa, alchemii i przepowiadania przyszłości. Niektóre z nich wystawiono na aukcję, ale członkowie społeczności Valluyar, bojąc się, że zaginie starożytna wiedza, wykupili je.

W marcu 1995 roku niemiecki pisarz Thomas Ritter zdołał poddać niektóre z indyjskich liści tworzących bibliotekę badaniu radiowęglowemu, które wykazało, że liczą sobie one ok. 350 – 400 lat. Astrologowie z Nadi twierdzili jednak, że zestaw znaleziony w Montsegur nie należy do oryginalnych liści Nadi. Niezależne analizy wykazały, że pismo należy do języka oriya, który powstał na bazie pism Kalinga około 1050 roku. Pochyłe pismo, które pokrywało liście było wynikiem tego, że zbyt wiele prostych linii je pokrywających sprawiało, że miały one tendencje do rozpadania się.

Wynik wskazuje zatem, że księga z Montsegur nie przedstawia specjalnej wartości, mimo swej niezwykłości. Wydaje się

bowiem, że ktoś wszedł w posiadanie kopii liści Nadii, przywiózł je do Montsegur i skrył tam z niewiadomych powodów. Kto wie, o co chodziło i czy w ogóle warto się nad tym zastanawiać... Koniec tajemnic?

## WERSJA II

Rzeczywistość jest jedna zwykle znacznie bardziej złożona. Strony z drewnianej księgi zamieszczono w wydanej w 1967 roku ulotce „Un Oracle kabbalistique” autorstwa Mario Fille oraz Rene Odina, których udział w całej historii wydaje się być bardzo intrygujący, bowiem obaj autorzy należeli do tajemniczego stowarzyszenia o nazwie „Polaires”, dziś znanego również ze swych związków z Otto Ranem – niemieckim pisarzem, który w swych dziełach łączył losy Graala z Monstegur i który jednocześnie wzbudził w Himmlerze ezoteryczne żądze.

Polaires stanowili grupę ezoteryczno-poszukiwawczą, która żywiła zainteresowanie w magicznych systemach mogących pomóc im w kontakcie z Aghartą i zamieszkującymi ją „Mistrzami”. Nie zagłębiając się w niepotrzebne szczegóły powiedzieć możemy, że istniały podobieństwa i różnice między członkami Polaires a astrologami z Tamil Nadu.

Co ciekawe, cienka 37-stronnicowa książeczka polecana była przez grupę jako metoda oświecenia nazywanego „wyrocznią”, skąd też wziął się tytuł książeczki. Najważniejsze jednak jest to, że „wyrocznię” identyfikują oni z samą „drewnianą księgą”.

Antonin Gadal był czołową postacią w przywracaniu pamięci o katarach i Montsegur. Kontynuował on pracę rozpoczętą przez historyka Adolphe'a Garrigou. Od lat 30-tych XX wieku wokół Gadała skupiali się inni ludzie, zaś wspomniany już Roche raz z Rene Nellim założyli „La Societe du souvenir de Montsegur et du Graal”, promujące zapomnianą historię oraz nauki katarów.

Wśród innych entuzjastów katarów znajdowała się hrabina Pujol-Murat. Była ona jedną z patronek Rahna, którą zapoznał z nim

słynny francuski pisarz Maurice Magre mieszkający w okolicy. Sama hrabina uważała się za potomkinię Esclarmonde de Foix – uważaną (choć niekoniecznie) za jedną z najwybitniejszych katarskich prefektek z początków XIII wieku, mającą być odpowiedzialną za Montsegur – „katarski Watykan”.

Hrabina poszła w ślady słynnego przodka i wspólnie z Accomanim zaczęła wykopaliska w zamku, gdzie miała nadzieję odnaleźć zaginiony skarb katarów oraz templariuszy – św. Graal ukryty tam przez de Foixa tuż przed tym, jak rzuciła się ona w przepaść, aby uniknąć schwytania przez papieskich żołnierzy.

W broszurce Fille'a i Odina, jeden z rozdziałów nosi tytuł „Pochodzenie manuskryptu zgodnie z wyznaniem starego filozofa”, gdzie podana jest kolejna wersja historii odkrycia drewnianej księgi. Dwaj autorzy piszą, w jaki sposób stary filozof (a właściwie jeden z nich, Fille), po 40 latach studiowania tajemnic zaprzyjaźnił się z jednym „sprytnym inżynierem”, Odinem. Razem zakładali Polaires, którzy wówczas mieli swą siedzibę w Paryżu i byli połączeni z kilkoma innymi stowarzyszeniami ezoterycznymi.

„Regularnie kontaktowaliśmy się z zagranicą. W czasie jednego ze spotkań, które miało miejsce w Wielkiej Brytanii trzy media (dwa francuskie i pani Silver Starr, dobrze tam znana) powiedziały nam za przyzwoleniem wdowy po Sir Conan Doyle, że jeden z 10 skarbów templariuszy został schowany albo w Montsegur, albo w Lordat”. Wiadomo, że owa wyprawa miała miejsce w 1931 roku, zaś pani Silver Star to Grace Cooke – znane wówczas medium. Zaproszono ją do udziału w grupie, na co przystała, a następnie odbyła podróż do Francji, m.in. w towarzystwie męża. Jako medium Cooke założyła w 1936 roku Łożę Białego Orła, która stanowiła grupę bratnią Polaires.

W 1931 roku, gdy Fille i Accomani wrócili do Paryża, poprosili o zgodę na prace wykopaliskowe w Montsegur i Lordat, która była inną słynną twierdzą w regionie. Zgodę uzyskali, najwyraźniej dzięki naciskom ich przyjaciela, Mauricea Magre,

który był jednocześnie ich konsultantem.

W czasie trwających ok. 40 dni wykopalisk, które odbyły się w tym samym roku na terenie dwóch fortec, dołączyła do nich grupa zapalonych angielskich spirytystów, którzy wybrali się do Montsegur na rodzaj pielgrzymki. „Ubrani na białą i trzymający świece” śpiewali hymny na cześć Exclarmonde de Foix. Było to ciekawe widowisko, dziś już nie do obejrzenia. Śpiewy z pewnością miały być zainspirowane wydaną rok wcześniej książką Accomaniego pt. „Magia stosowana i sztuka śpiewu”.

Wreszcie również ziściło się marzenie poszukiwaczy i trafiono na ślad czegoś interesującego. Pewnego dnia, gdy Fille i Odin przeprowadzali inspekcję, pierwszy z nich zauważył, że część ściany zamkowej ma nieco inny kolor od reszty. Gdy uderzono w nią młotem, natrafiono na niszę, w której znajdowały się pożółkłe papiery.

Górne warstwy dokumentów były zniszczone przez wilgoć i dało się odczytać na nich tylko jedno słowo – „los”. Niższe partie zachowały się lepiej i okazały się pergaminami pokrytymi liczbami i figurami geometrycznymi. Odin szybko doszedł do wniosku, że to „wyrocznia”. Wierzono, że łączy się z mistycznymi naukami żydowskimi. Fille twierdzi, że skonsultował się z większością bibliotek w Paryżu i okolicach, jednakże wszystkie z nich odpowiedziały, że żaden z posiadanych przezeń dokumentów nie przypomina tych znalezionych w Montsegur. Wydawało się, że to tajemnicze unikaty i choć dziś wiemy, że tak nie było, nie powinniśmy zbyt surowo ocenić Odina i Filla, którzy mieli rację w tym, że znalezisko miało pewien wymiar „wyroczni”.

## TRZECIE WYJŚCIE

W obu zaprezentowanych wyżej wersjach drewniane księgi odkryto w ścianie Montsegur w latach 1930. Jedną z nich za odkrywcę podaje robotnika, drugą grupę archeologów-ezoteryków. Ale jest

też wersja trzecia, którą w wielkim trudzie zrekonstruował holenderski badacz Milko Boggard nie zdający sobie jednak sprawy z tego, że księgi przetrwały. Bogaard wiedział o istnieniu ulotki „Un Oracle...”, jak też i znał historię Polaires.

Jak pisał Boggard: „zgodnie z dostępnymi, choć nielicznymi źródłami, historia ruchu zaczyna się we Włoszech w 1908 roku, gdzie młody Mario Fille spotkał tajemniczego mnicha podczas wakacji w Bagnaia [niedaleko Rzymy]. [...] Fille otrzymał najwyraźniej pewne stare pergaminy, o których tajemniczy zakonnik powiedział: „Są to niektóre strony z „Księgi nauki życia i śmierci”. Owe strony opisują skuteczną metodę wróżenia opartą na metodach arytmetycznych.” Zakonnik, ojciec Julian, objaśnił mu następnie ów system dodając Fillemu, że należy konsultować się z nim jedynie w wypadku wyższej potrzeby. W 1920 roku Fille zastosował technikę a następnie powiedział o niej Cesaro Accomaniemu w czasie wyprawy do Egiptu.

Następnie dwaj panowie odnaleźli Polaires i rzeczywiście zabrali się do wykopalisk w Montsegur. Jednakże gdzieś między 1939 a 1960, Fille i Odin zmienili swą historię odnoszącą się do tego, w jaki sposób natrafili na zwoje mówiąc, że odnaleźli je w Montsegur. Historyczne dokumenty wskazują bowiem, że w czasie poszukiwań w Montsegur i Lordat nie znaleziono nic, co wskazuje na to, że wysiłki i twierdzenia mediów były nieprawidłowe. Nie dziwi zatem, że jakiś czas później zdecydowano się zmienić oficjalną wersję historii.

Zatem „drewniana księga” z Montsegur jest tak naprawdę „drewnianą księgą ojca Juliana”. Boggard zauważa także, że w latach 1930. Odin twierdził, że znalezisko nie wiąże się z kabałą, a jest to forma „telepatycznej telegrafii, gdzie numery odnoszą się do transmisji komunikatów wysyłanych przez światłe istoty egzystujące w przestrzeni materialnej. Metoda ta opiera się na matematyce.” Stąd też mimo trzech wersji odnalezienia drewnianej księgi, we wszystkich pojawia się teoria, że służy ona do wróżb. Fille rzeczywiście zmienił



historię odkrycia drewnianej księgi w latach 1960. Istnieje na to dowód w postaci tego, że w czasie pobytu Fille'a i Accomaniego w Paryżu w latach 1920. pokazywali oni swą „wyrocznię” grupie pisarzy i dziennikarzy, w tym Magre'owi oraz Rene Guenonowi, którzy pomógł im odkrywać jej siły, ale ostatecznie opuścił ich krąg rozczarowany jej możliwościami. Wszystko to wskazuje nam, że „drewniana księga” znajdowała się w ich rękach jeszcze przed wykopaliskami, co wskazuje jasno, że historia z 1967 roku jest literacką fikcją.

Jeśli tak wyglądała historia, to kim był w rzeczywistości ojciec Julian? Większość publikacji przedstawia go jako tybetańskiego nowicjusza, który powrócił do Europy po okresie przebywania w mitycznej Agharcie. Kim był jednak w rzeczywistości? Boggard zwraca uwagę na fakt, że śmierć ojca Juliana wiąże się w dziwny sposób ze śmiercią wielkiego włoskiego okultysty, Giuliano Kremmerza (Julian = Giuliano, zaś prawdziwe nazwisko Kremmerza brzmiało: Ciro Formisano). Był on założycielem Braterstwa Terapii i Magii Myriam (Fratellanza Terapeutica e Magica di Myriam). Możemy tylko domyślać się, w jaki sposób nabył drewnianą księgę.

## WYROCZNIA

Drewniana księga jest ciekawym przykładem tego, jak zwykły zestaw liści wróżebnych Nadi znalazł się w centrum całego ruchu duchowego, który uznawał je „za wyrocznię sił astralnych”, która ma być unikalnym sposobem na komunikację z Aghartą i jej rzekomymi mistrzami. Jak stwierdzono wcześniej, Fille uznawał ojca Juliana za jednego z wielkich ziemskich mistrzów, którzy kierują losem ludzkości z ich sekretnego klasztoru zlokalizowanego gdzieś w Tybecie.

Historia mówi jednak, że to właśnie dzięki drewnianej księdze Fille i jego towarzysz odnaleźli Polaires w roku 1929. Choć za lidera grupy skupionej wokół księgi uznaje się zwykle Fille'a, istniała jeszcze wyższa funkcja „Wielkiego Mistrza Sekretnego

Zakonu”, którą objąć miał ktoś „o wysokiej pozycji”. Według ich wierzeń miał to być ktoś, kto miał przybyć z Himalajów, choć nigdy tego nie dokonał. Grupa spodziewała się jednak jednego z mistrzów żyjących w Agharcie, który miał przybyć i z Zachodniej Europy kierować losami kontynentu ustalając jego poprawny los.

Gdy zmarł ojciec Julian (choć niektórzy twierdzili, że wrócił do Agharty), potrzeba było nowego lidera. Wydaje się, że rolę tę przejął na chwilę następca tronu Kambodży, książę You-Kantor. Po jego odejściu, miejsce to zajął Rene Odin, ale ponieważ zbliżała się II Wojna Światowa, podczas której grupa padła ofiarą represji ze strony Niemców, był to ostatni Wielki Mistrz.

Odin i Fille twierdzili także, że dzięki „wyroczni” dowiedzieli się o wybuchu wojny, jak też i końcu ich bractwa i co ciekawe, istnieją dowody na to, że sugerowali obydwie daty na długo przed tym nim stały się faktem, choć z drugiej strony każdy baczny obserwator wydarzeń na arenie europejskiej nie potrzebował zdolności profetycznych, aby dojść do podobnego wniosku.

Nie wszyscy jednak byli zafascynowani zdolnościami wyroczni z liści palmowych i wielu wątpiło w jej możliwości. Boggard relacjonuje w jaki sposób Guenon „zainteresował się wyrocznią, ale jego uwaga stopniowo słabła. Przekazy mistrzów z Himalajów stawały się coraz mniej interesujące a nawet zbyt patetyczne dla Guenona. [...] Starał się on sprawdzić wyrocznie zadając jej kilka doktrynalnych pytań. Odpowiedzi okazały się jednak niejasne i wymijające.” Accomni również opuścił stowarzyszenie Polaires w 1932 roku jako wyraz protestu przeciwko wewnętrznej organizacji, ale być może i wyroczni, którą promował i przy pomocy której nie udało się odnaleźć skarbu Monstegur. Być może również dlatego Fille i Odin zdecydowali się zmienić historię przerabiając samą wyrocznię na skarb, którego szukali przy jej pomocy.

# KONTROWERSJE

Boggard zauważa, że grupa skupiająca się wokół wyroczni w latach 1930. znajdowała się pod wpływami ideologii Saint-Yvesa d'Alveydre. W wydanej w 1910 roku książce pt. „Mission de I'Inde en Europe”, autor zawiera informacje na temat podziemnego królestwa Agharty twierdząc, że otrzymał je od grupy wtajemniczonych, którzy odwiedzili go w 1885 roku. Jak twierdził, mieli oni zdolność wpływania na przeznaczenie, tworząc formę rządu, którą d'Alveydre nazwał synarchią. Synarchia była z kolei odwrotnością anarchii, definiowaną na różne sposoby, choć sam autor widział ją jako formę rządów, w której Mistrzowie telepatycznie komunikują swe pragnienia do członków sekretnych stowarzyszeń, które tworzą ziemski rząd, zarówno krajowy, jak i globalny.

Drewniana księga – wyrocznia, opierała się o matematykę. Sami Polaires organizowali wewnętrzny system oparty na trójkach i dziewiątkach. Ich wewnętrznej grupie przewodziła „Dziewiątka”, która pojawia się nie pierwszy raz w historii. Seanse organizowane przez Andriję Puharicha składały się z dziewięciu osób kontaktujących się z „Dziewięcioma zwierzchnikami”. Zwróciły one uwagę CIA jako forma telepatycznej komunikacji, co doprowadziło do serii eksperymentów z widzeniem pozazmysłowym przeprowadzanych przez CIA i DIA w okresie od lat 1970. do 1995 roku.

Co ciekawe, seanse organizowane przez Puharicha wymagały obecności silnego medium, którym w latach 1970. był Uri Geller będący najwyraźniej jedyną osobą mogącą kontaktować się bezpośrednio z „Dziewiątką”. Nie dziwi, że w latach 1970., okresie zainteresowania UFO, Puharich określił komunikującą się z nimi inteligencję mianem „istot pozaziemskich” a nie mistrzów zamieszkujących himalajskie królestwo.

W swej analizie rytuałów Polaires Boggard również mówi o ich potrzebie posiadania silnego medium do kontaktu z

„Dziewięcioma”. Prawdopodobnie dlatego odwiedzili oni Angielkę Cooke. Autor dodaje jednak, że możemy powiedzieć niewiele więcej, gdyż brak źródeł na temat historii Polaires.

Ostatecznie Puharich rozpoczął swe seanse w USA pracując z francuskim ezoterykiem Jacquesem Breyerem. Wkrótce rozpoczęli oni komunikację z „dziewiątką z wieży zamku Arginy niedaleko Lyonu”. Jak twierdzono, ową dziewiątkę tworzyły dusze dziewięciu założycieli zakonu templariuszy. Czy przypadkiem jest, że wśród alchemicznych rysunków, które Breyer odnalazł potem na ścianach w wieży są wzory odpowiadające tym z drewnianej księgi? Sprawa wygląda niezwykle zawile, jednak możemy natrafić na wiele zbieżnych szczegółów.

## ŚWIĘTA GÓRA, ŚWIĘTA ŚCIEŻKA

Polaires wierzyli w istnienie Świętej Góry, która mieścić miała się albo w regionach polarnych, albo (częściej) w Tybecie, gdzie rezydować miała dziewiątka mistrzów. Wydaje się, że Polaires za swą „Świętą Górę” przyjęli Montsegur. Nigel Graddon zauważa, że Otto Rahn uważał je za „święte centrum, źródło energii, która przekazywała swe mistyczne promienie”. Rahn odzwierciedlał najprawdopodobniej poglądy Polaires, którzy uznawali za swą misję opanowanie owych promieni (nazywanych „czerwonymi”), które w końcu miały zetrzeć się z „niebieskimi promieniami” w czasie wojny między dwoma frontami – II wojny światowej.

Skąd jednak drewniana księga wzięła się u Giuliano Kremmerza? Praktykował on alchemię w tym samym czasie i miejscu, co Arturo Reghini pracujący z Juliuszem Etolą – późniejszym towarzyszem Mussoliniego. Co ciekawe, Reghini znany był z tłumaczeń dzieł Swamiego Vivekanandy – pierwszego znanego zachodniemu światu hinduskiego mistrza. Czy to on przywiózł do Europy liście Nadi?

Wiadomo ponadto, że d'Alveydre czerpał informacje od Louisa Jacolliot, który był nie tylko sędzią w Pondichery oraz

francuskim konsulacie w Kalkucie, ale też pierwszą osobą piszącą o Agharacie. Wynika stąd, że drewniana księga mogła mieć źródło w zbliżeniu europejskich ezoteryków do astrologii Nadi. Stąd też zestaw liści zrósł się z wyrocznią, dzięki której możliwa stawała się komunikacja z Dziewięcioma Mistrzami – ludźmi czy też lepiej istotami, którzy weszli na poziom czegoś nadludzkiego, oświecenia i których uważano za kierujących losami świata. Uważano ponadto, że mistrzowie dzięki odpowiedniemu pośrednictwu powinni wpływać na losy świata. To właśnie tutaj ukrywa się wskazówka dotycząca tego, dlaczego Dalajlama uważany jest przez niektórych za kogoś więcej niż tylko wodza Tybetańczyków przebywającego na wygnaniu.

Na początku XX stulecia Reghini i Kremmerz podkreślali swe poszukiwanie wiedzy oraz przestrzegali przez myleniem go z rozwojem duchowym czy emocjonalną ekscytacją. Pierwszy z nich pisał na początku swej kariery: „Symbolika architektury, ceremonii oraz obrazów stoi ponad zwyczajnym językiem z racji swej wielości znaczeń, która może znaleźć ujście jedynie w symbolice, stąd też działa ona przez analogie: hieroglify oraz ideogramy tworzą pismo stojące na wyższym poziomie niż zwykłe z racji jego szerokości oraz precyzji znaczenia.”

W drewnianej księdze z Montsegur dostrzegli oni dokładnie taki mechanizm, jednakże jak zwykle uwagę zaczęło przyciągać co innego, zaś rozwój duchowy zepchnięty został na dalszy tor. To dlatego Guenon opuścił Polaires, a Fille lub Odin zdecydowali się przekazać liście Roche'owi.

W ten właśnie sposób wiele lat tworzenia mitów stworzyło z repliki wróżbiarskich liści Nadi coś, czym nigdy nie były – wyrocznię, którą widziano jako jedyny instrument poprzez który zachodni świat mógł dowiedzieć się czegoś więcej o swym przeznaczeniu od Mistrzów skrywających się w głębi Agharty.

Autorstwo: Philip Coppens

Źródła zagraniczne: Les Carnets Secrets, PhilipCoppens.com

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra.org.pl](http://Infra.org.pl)